

WPROST: polscy szpiegzy Kremla

Za mniej niż 100 tys. zł miał zdradzić Polskę podpułkownik z Ministerstwa Obrony Narodowej. Prawnik Stanisław S. pracował dla rosyjskiego wywiadu za darmo, z pobudek ideowych. W najnowszym wydaniu tygodnika WPROST - kulisy afery szpiegowskiej.

Ponadto we WPROST: Jan Krzysztof Bielecki idzie do biznesu, Leszek Balcerowicz zakłada partię, Sebastian Mila w amerykańskim stylu wraca do reprezentacji, Chris Niedenthal fotografuje muzea, a młodzi Polacy znowu wyjeżdżają nad Wisłę.

W piątek do aresztu pod zarzutami szpiegostwa trafiło dwóch mężczyzn – podpułkownik Zbigniew J., który pracował w Ministerstwie Obrony Narodowej, oraz prawnik Stanisław S. Zatrzymania nastąpiły w jednym czasie, ale sprawy te nie są z sobą powiązane. Oprócz jednego. Obaj zatrzymani pracowali dla GRU, czyli dla rosyjskiego wywiadu wojskowego. Na łamach WPROST - szczegóły tej historii. Podpułkownik został zwerbowany przez rosyjski wywiad wojskowy przed kilkoma laty. Co skłoniło go do współpracy z obcym wywiadem? Długi, frustracja, kłopoty rodzinne. Nie inkasował od Rosjan dużych kwot. W sumie przez kilka lat wzbogacił się o kwotę mniejszą niż 100 tys. zł. Dostawał po 500, 800, 1000 dolarów w gotówce. Drugim zatrzymanym jest urodzony w Rosji Stanisław S., prawnik posiadający podwójne obywatelstwo. Współpracował z GRU z pobudek patriotycznych i bez wynagrodzenia. Działał z pełną świadomością. Rosjanom przekazywał informacje dotyczące polskiej energetyki. Był o krok od tego, by zostać doradcą sejmowej podkomisji energetyki. Planował zatrudnić się w Ministerstwie Gospodarki. Był też uważny. Na spotkania z rezydentami GRU chodził bez telefonu, by nie zostać namierzonym. Dlaczego polski kontrwywiad postanowił z przytupem zatrzymać obu podejrzanych o szpiegostwo? Dlaczego nie zrobiono tego dyskretnie lub nie próbowano przewerбовать podpułkownika i prawnika? Kulisy afery – w nowym WPROST.

Na łamach WPROST także o tym, że ostatni kolega Donalda Tuska żegna się z premier Ewą Kopacz. Latem Jan Krzysztof Bielecki szykował się na stanowisko unijnego komisarza. Podobno był już spakowany i szukał mieszkania w Brukseli. Na planach się jednak skończyło, bo szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker nalegał, aby Polska wysłała do Brukseli kobietę. I pojechała Elżbieta Bieńkowska. To było już kolejne rozczarowanie Bieleckiego po tym, jak dwa lata temu nie został prezesem EBOiR mimo zabiegów polskiej dyplomacji. Podobno dostał propozycję objęcia resortu finansów w rządzie Ewy Kopacz, ale odmówił. W pierwszych chwilach jednak nowej szefowej rządu pomagał. Z rządowego zaplecza dochodziły sygnały, że teraz Bielecki ma zostać szefem tego, co ostatecznie wyłoni się z powołanej w celu rozruszania polskiej gospodarki spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe, która była od początku jego pomysłem. Ale jednak wiele wskazuje na to, że Bielecki szykuje się z powrotem do biznesu. Więcej o planach szefa Rady Gospodarczej – w najnowszym wydaniu tygodnika WPROST.

We WPROST również o tym, że Leszek Balcerowicz zakłada partię. Podjął decyzję. Według rozmówców tygodnika WPROST, to ma być taki Kongres Liberalno--Demokratyczny bis. Partia obliczona na góra 10 proc. poparcia, zagospodarowująca tych, którzy pozostali w OFE i zwątpili w Platformę. Pierwsze informacje o planach profesora zaczęły krążyć w Platformie Obywatelskiej dwa tygodnie temu. Zaniepokojenie wzrasta z dnia na dzień. Pojawiają się kolejne doniesienia. Twarzami przedsięwzięcia oprócz Balcerowicza mieliby być Władysław Frasyniuk oraz Ryszard Petru. Czy niepokój w szeregach PO jest uzasadniony? Na razie wszyscy są zgodni są co do jednego. *Tworzenie ewentualnego projektu politycznego Leszek Balcerowicz powinien zacząć od kilku zmian w sobie. Polityk obrażający się na cały świat i*

wciąż ten świat pouczający, a Balcerowicz właśnie taki dziś jest, nie ma szans. Żeby być realnym zagrożeniem dla PO, Balcerowicz musi się zmienić – wyrokuje jeden z politologów. A poza tym nowe ugrupowanie musiałyby pojawić się natychmiast. Wybory w 2015 r. prawdopodobnie na długo zadecydują o kształcie sceny politycznej. Jeśli Balcerowicz chce coś zrobić, musi się spieszyć. Potem będzie już za późno. Więcej o nowym projekcie politycznym – w nowym WPROST.

We WPROST także wielki powrót Sebastiana Mili. Opowieść o nowym bohaterze polskiej reprezentacji to trochę amerykańska historia. Wydaje się, że już znikasz ze sceny, powoli odchodzisz. Pewnie dziennikarze sportowi za chwilę na pożegnanie napiszą ten słynny banał polskiej piłki: „Zdolny chłopak, ale do końca nie wykorzystał szansy”. Ale ty robisz zwrot i się nie żegnasz, wracasz na środek sceny, dajesz przedstawienie roku. Strzelasz mistrzom świata bramkę w meczu sezonu. W następnym spotkaniu ośmieszasz Szkotów i podajesz tak, jak robili to Andrea Pirlo czy kiedyś Kazimierz Deyna. A przecież już w listopadzie 2003 r. Mila zrobił rzecz, którą przyćmiła dopiero bramka strzelona Niemcom. Do gry w kadrze wcześniej Mila nie miał szczęścia. Grywał w niej, ale nieregularnie i rzadko. Franciszek Smuda nie widział kapitana mistrzów Polski w ekipie na najważniejszy turniej ostatnich lat, czyli Euro 2012. Na jego boiskowej pozycji u Smudy, a potem u Waldemara Fornalika grał Ludovic Obraniak. Adam Nawałka zwrócił się do Mili w sytuacji podbramkowej. I trafił. Filmowa historia Sebastiana Mili – w nowym WPROST.

We WPROST także Chris Niedenthal, światowej sławy fotograf, który od ponad 40 lat mieszka w Polsce. Jego fotografie to jeden z najlepszych dokumentów późnego PRL-u. Czy tęskni do tamtych czasów? Nie, ale jak sam przyznaje – to wtedy młody i robił swoje najlepsze zdjęcia. Zohydzające komunizm. *Fotografowałem to, co widziałem, a że nie było nic albo było bardzo mało pięknego... Nienawidziłem systemu, nienawidziłem komunizmu, ale kraj kochałem. Od początku, od kiedy tylko tu przyjechałem* – mówi w rozmowie z Magdaleną Rigamonti. I przyznaje, iż koledzy mówili, że jest ufoludkiem. *Oni wszyscy chcieli wyjechać na Zachód, a ja z tego Zachodu przyjechałem i jeszcze postanowiłem zostać na dłużej. Nie jestem fotografem od krajoznawstwa, to nigdy mnie nie interesowało* – mówi. Kogo i co fotografuje dzisiaj Chris Niedenthal – w najnowszym WPROST.

Na łamach WPROST również o tym, że po latach wyhamowania młodzi Polacy znowu opuszczają Polskę. Pierwsza fala emigracji pojawiła się po wejściu Polski do Unii Europejskiej, ale kryzys ekonomiczny na Zachodzie sprawił, że emigranci zaczęli wracać nad Wisłę. Teraz znów wyjeżdżają. Druga fala wyjazdów jest jednak inna niż poprzednia: Polacy nie jadą już w ciemno, lepiej znają języki i wiedzą, co chcą osiągnąć. Statystyki GUS mówią już o mniej więcej 2 mln Polaków pracujących za granicą. Polacy wyjeżdżają przede wszystkim do Niemiec, Wielkiej Brytanii, ale też Norwegii, Danii czy Szwecji. Uciekają, bo w kraju jest im źle. Z analiz Eurostatu wynika, że bez pracy jest prawie co czwarty Polak poniżej 25. roku życia. I że blisko 40 proc. młodych wciąż mieszka z rodzicami, często nawet wtedy, kiedy przekroczą już trzydziestkę. Bo pieniądze, które zarabiają, nie pozwalają im się usamodzielniać. Młodzi wyjeżdżają z Polski, bo za Odrą nawet kryzys smakuje lepiej. Więcej o nowej fali emigracji – w nowym WPROST.

E-wydanie tygodnika WPROST jest dostępne wraz z e-tygodnikiem WPROST BIZNES, w którym w tym tygodniu o ciemnej stronie bankowości, czyli czy banki opanują świat. WPROST BIZNES jest dostępny w systemie dystrybucji e-wydań wydawcy na stronie: ewydanie.wprostbiznes.pl oraz u wszystkich dystrybutorów prasy cyfrowej oraz w aplikacjach natywnych na urządzenia mobilne w AppStore i Google Play.

Nowy numer WPROST trafi do kiosków poniedziałek, 20 października 2014 r. **E-wydanie tygodnika** będzie dostępne na stronie tygodnika (ewydanie.wprost.pl) oraz u dystrybutorów prasy elektronicznej, m.in. na witrynach e-kiosk (www.e-kiosk.pl), eGazety (www.egazety.pl) oraz Nexto (www.nexto.pl).

.....